

VIII kadencja



# **KANCELARIA SEJMU**

## **Biuro Komisji Sejmowych**

### **PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**  
**(NR 160)**  
z dnia 5 lipca 2017 r.



---

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia

## Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 160)

5 lipca 2017 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajki (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat użytków zielonych oraz zwierząt hodowlanych w gospodarstwach rolnych,
- informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat żyzności gleb w Polsce i możliwości ich poprawy oraz programów dotyczących poprawy żyzności gleb.

W posiedzeniu udział wzięli: **Ewa Lech** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Babicki** główny specjalista w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, prof. dr hab. **Anna Zaniewicz-Bajkowska** prodziekan ds. rozwoju Wydziału Przyrodniczego Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, prof. dr hab. **Józef Chojnicki** pełnomocnik dziekana Wydziału Rolnictwa i Biologii ds. Kierunku Inżynieria Ekologiczna, kierownik Katedry Nauk o Środowisku Glebowym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, dr hab. inż. **Tomasz Zaleski** dyrektor Instytutu Gleboznawstwa i Agrofizyki Wydziału Rolniczo-Ekonomicznego Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, prof. dr hab. **Jan Kuś** pracownik naukowy w Zakładzie Systemów i Ekonomiki Produkcji Roślinnej Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa-Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach, dr inż. **Grzegorz Siebielec** kierownik Zakładu Gleboznawstwa, Erozji i Ochrony Gruntów IUNG-PIB, dr hab. **Witold Chabuz** adiunkt na Wydziale Biologii, Nauk o Zwierzętach i Biogospodarki Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, **Waldemar Kudła** prezydent Polskiego Związku Pszczelarskiego, **Jacek Podgórski** dyrektor Instytutu Gospodarki Rolnej, **Jacek Strzelecki** przedstawiciel Związku Polskie Mięso, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Beata Trzecińska** specjalista w Biurze Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Karol Krajewski** członek Rady Dialogu Społecznego, **Ewelina Socha** specjalista ds. rozwoju w spółce Ziemia Polska Sp. z o.o. oraz **Wiktor Wojtyś** właściciel firmy Żywność – Ekologia – Rolnictwo Ekomasz.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska i Magdalena Kowalska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

### Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz przybyłych gości.

Stwierdzam kworum.

W porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia mamy następujące punkty: informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat użytków zielonych oraz zwierząt hodowlanych w gospodarstwach rolnych, a także informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat żyzności gleb w Polsce i możliwości ich poprawy oraz programów dotyczących poprawy żyzności gleb.

Czy są uwagi do porządku obrad?

Uwag nie słyszę, uważam porządek dzienny za przyjęty.

Wszyscy państwo otrzymali materiały a zatem przystępujemy do realizacji pierwszego punktu porządku posiedzenia.

O zabranie głosu proszę panią minister Ewę Lech z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

## **Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ewa Lech:**

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, szanowna Komisjo, przygotowaliśmy informację właściwie z podstawowymi danymi liczbowymi, ponieważ z hasłowego przedstawienia tematu wynika, że raczej będzie to sucha informacja pogładowa bez opisu.

Otrzymaliśmy informacje z bazy danych Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, w której znajduje się blisko 840 tys. gospodarstw utrzymujących trwałe użytki zielone. Spośród 840 tys. gospodarstw jedynie 28% utrzymuje zwierzęta hodowlane (mam na myśli bydło, owce, kozy lub świnię). Powierzchnia trwałych użytków zielonych w gospodarstwach utrzymujących zwierzęta stanowi 51% użytków zielonych na terenie Polski. Krótko mówiąc, łączna powierzchnia trwałych użytków zielonych w kraju wynosi ponad 2,235 mln hektarów, co stanowi 16% całej powierzchni gruntów użytkowanych rolniczo.

Wśród gospodarstw utrzymujących zwierzęta średni udział trwałych użytków zielonych w całkowitej powierzchni gruntów rolnych wynosi ponad 26%, przy czym wskaźnik ten jest zróżnicowany regionalnie – od 13% w województwie opolskim (gdzie jest najniższy) do 41% w województwie małopolskim.

Jeśli chodzi o gospodarstwa, które utrzymują trwałe użytki zielone to średnia liczba zwierząt przypadających na hektar użytków zielonych, którą wyraża się w dużych jednostkach przeliczeniowych, jest najniższa w województwie zachodniopomorskim, gdzie wynosi 3,6 dużej jednostki przeliczeniowej na hektar. Natomiast najwyższa jest w województwie kujawsko-pomorskim i wynosi 12,2 DJP. Średnia dla całego kraju wynosi 5,8 DJP, czyli w woj. kujawsko-pomorskim jest to 12,2 DJP (średnia krajowa wynosi 5,8 DJP) a w woj. zachodniopomorskim – 3,6 DJP.

Do informacji dołączyliśmy tabelę z podziałem na województwa, z której mogą państwo uzyskać informację, ile zwierząt liczonych w dużych jednostkach przeliczeniowych jest przewidzianych na hektar w każdym województwie. To jest podstawowa informacja, którą mam dla państwa.

Jeżeli chodzi o zwierzęta hodowlane w Polsce to, jak wiadomo, hodowla jest uregulowana przez ustawę o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich. Ustawa reguluje wszystkie zasady i wszystkie sprawy, dotyczące rozrodu i hodowli. W ustawie jest mowa nie tylko o zachowaniu zasobów genetycznych zwierząt i regulacjach dotyczących tych problemów, ale także o zasadach prowadzenia oceny wartości użytkowej i hodowlanej oraz o zasadach prowadzenia ksiąg i rejestru zwierząt. Ustawa reguluje również sprawy dotyczące nadzoru nad hodowlą i rozrodem zwierząt gospodarskich. Krótko mówiąc, ustawa kompleksowo reguluje sprawy związane z chowem i hodowlą zwierząt – przepraszam, szczególnie sprawy związane z hodowlą.

Jeśli chodzi o sektor chowu i hodowli bydła to, według Głównego Urzędu Statystycznego, pogłowie bydła w Polsce w 2016 r. wynosiło prawie 6 mln sztuk i było o 3,9% wyższe niż przed rokiem, czyli wyższe niż w 2015 r. Pogłowie krów wynosiło 2,334 mln sztuk, z czego mlecznie użytkowanych jest ponad 2,16 mln sztuk. Księgi hodowlane prowadzone są przez Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie wraz z Polską Federacją Hodowców Bydła i Producentów Mleka oraz Polskim Związkiem Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego. Każda z wymienionych instytucji prowadzi księgi dla różnych ras.

Jeśli chodzi o chów świń i hodowlę świń to, według GUS, pogłowie w Polsce w grudniu 2016 r. wynosiło 11,107 mln sztuk i było wyższe o 4,9% w odniesieniu do analogicznego okresu 2015 r. Oczywiście, jeśli odniesiemy się do historycznych danych z poprzednich lat, to pogłowie spadło. Natomiast, jeżeli chodzi o 2015 r. i 2016 r., to – pomimo afrykańskiego pomoru świń – pogłowie wzrosło prawie o 5%. Księgi świń prowadzone są przez dwa podmioty – jest to Polski Związek Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej oraz Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu.

Sektor chowu oraz hodowli owiec i kóz. Według danych pogłowie owiec w Polsce w grudniu 2016 r. wynosiło 244 tys. sztuk i było wyższe o 10% w stosunku do roku 2015. Natomiast, jeżeli chodzi o kozy, to w 2010 r. pogłowie wynosiło 117 tys. sztuk (niestety, nie dysponuję danymi dotyczącymi 2016 r.) Księgi są prowadzone przez Polski Związek Owczarski. Polski Związek Owczarski prowadzi również księgi dotyczące kóz. Natomiast

takie księgi są ponadto prowadzone są przez Instytut Zootechniki-Państwowy Instytut Badawczy w Krakowie.

Jeśli chodzi o konie to w Polsce posiadamy 360 tys. sztuk koni. Oczywiście, dominują u nas rasy zimnokrwiste, które stanowią prawie 50% populacji. W dalszej kolejności są to konie szlachetne, które stanowią 36% oraz kuce i konie małe – 15%. Księgi koni prowadzone są przez pięć organizacji. Jest to Polski Związek Hodowców Koni – i mamy kolejno wymienione rasy koni (osoby zainteresowane tematem wiedzą, jakie to rasy, więc nie będę czytała listy), następnie jest to Polskie Towarzystwo Kuce Sztetlandzkie, Stowarzyszenie Hodowców i Użytkowników Kłusaków, Związek Hodowców i Przyjaciół Wschodniopruskiego Konia Pochodzenia Trakeńskiego oraz Polski Klub Wyścigów Konnych.

W przypadku drobiu według danych GUS ilość ptaków utrzymuje się na poziomie pomiędzy 150 a 160 mln sztuk drobiu, w tym jest 140 mln kur a niosek jaj konsumpcyjnych – 50 mln. W całej populacji 160 mln sztuk drobiu generalnie, jeszcze mamy 9 mln indyków, 3 mln kaczek i 1,2 mln gęsi.

Jeśli chodzi o zwierzęta futerkowe, to w produkcji futer i zwierząt futerkowych jesteśmy potentatem. Pogłowie zwierząt futerkowych wynosi mniej więcej 449 tys. sztuk.

No i to tyle.

Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo, pani minister.

Zanim oddam głos kolejnym przedstawicielom instytutów i agencji oraz uniwersytetów chciałem dopytać, ewentualnie uszczegółwić pani materiał tabelaryczny, który jest przedstawiony w materiałach. Właściwie to jest clou, dlaczego doszło do tego posiedzenia Komisji. Otóż do Komisji (a podejrzewam, że i do posłów) zwracają się producenci zwierząt, hodowcy zwierząt, którzy mówią, iż nie mają użytków zielonych i to jest ograniczenie dla ich produkcji.

Pani minister, z przedstawionych przez panią materiałów wynika, że właściwie jest prawie tyle samo użytków zielonych bez zwierząt, czyli tyle samo gospodarstw i użytków zielonych bez zwierząt, co trwałych użytków zielonych ze zwierzętami. To jest ta tabela. Jest 1,086 mln ha użytków zielonych w gospodarstwach, które nie mają żadnego zwierzęcia oraz jest 1,148 mln ha (czyli w zasadzie jest to ta sama wielkość) w gospodarstwach posiadających zwierzęta. Wydaje mi się, że są to dosyć przerażające dane, bo ludzie biorą dopłaty do łąk (o czym już mówiliśmy kilka razy na posiedzeniach Komisji) a trawa jest marnowana.

Nie chcę się chwalić, że już chyba z rok temu złożyliśmy jako Kukiz'15 projekt ustawy, aby te osoby musiały coś zrobić z trwałymi użytkami zielonymi. Niech ci rolnicy oddadzą je na odnawialne źródła energii, niech trawa zostanie sprzedana gospodarstwom czy niech będzie oddawana gospodarstwom, które mają zwierzęta, bo w tej chwili połowa użytków zielonych jest marnowana.

Pan przewodniczący chciałby zabrać głos.

### **Poseł Robert Telus (PiS):**

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, pani minister, drodzy państwo – myślę, że to jest nasz obowiązek, nasz obowiązek jako prawdziwego gospodarza-rolnika, żebyśmy coś z tym zrobili.

Jeżeli jedzie się przez Polskę i widzi się zimą zwinięte bele siana, które leżą na polach i nikt tego nie wykorzysta, bo siano zostało pokoszone tylko i wyłącznie po to, żeby wziąć dopłatę, to jest to niegospodarskie działanie. Musimy jako rząd coś zrobić – i to jest apel do pani minister, apel do pana prezesa Golca, z którym już niejednokrotnie na ten temat rozmawiałem. Musimy coś zrobić, aby ci, którzy mają użytki zielone tylko po to, żeby wziąć dopłatę, musieli wykazać się wykorzystaniem siana, wykorzystaniem zboża ze swoich użytków zielonych. W przypadku niewykorzystania to jest działanie niegospodarskie.

Rozmawiałem z jednym z rolników, który ma około 100 ha użytków zielonych. Spytałem się, co z tym robi a on mi odpowiedział, że nie wykorzystuje. *Ale kosisz?* – spytałem. *Słuchaj, nawet nie zawsze koszę, bo to też mi się opłaca* – odpowiedział.

Drodzy państwo, to jest nie po gospodarsku i jako rolnik, który dba o te sprawy, będę apelował i mocno naciskał, aby coś zrobić. Musimy stworzyć taki mechanizm, żeby osoba korzystająca z użytków rolnych musiała spożytkować siano. Czy dać je do spalarni (nawet do spalarni), czy do biogazowni, czy dla zwierząt, to jest już jakby inna sprawa, ale musimy w tej sytuacji znaleźć rozwiązanie, pani minister (nie widzę pana Golca, a mechanizm leży w dopłatach), musimy znaleźć rozwiązanie.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Kto jeszcze chciałby zabrać głos?

Pan przewodniczący.

**Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Szanowni państwo, użytki zielone pełnią bardzo ważną funkcję, odgrywają ważną rolę nie tylko dla rolnictwa, ale również dla przyrody. Nie ma czasu, aby o tym mówić bardzo szeroko, ale przecież i sekwestracja węgla, i to są te biocenozy, które może odgrywają największą rolę obok lasów. Zresztą na części terenów zagospodarowanych rolniczo jest to jedyna dostępna i możliwa forma użytkowania rolniczego, przede wszystkim, w dolinach rzek czy na terenach, które są okresowo podmokłe.

Należy także wziąć pod uwagę (i koledzy to już sygnalizują a ja się do nich przyłączę), co musimy zrobić oprócz tego, że musimy wiedzieć, przypomnieć sobie (a może niektórych nauczyć), w jaki sposób pielęgnować i dbać o użytki zielone, bo one też przecież wymagają określonych, specyficznych zabiegów. Jednak pojawia się pytanie i jest to pytanie, które trzeba stawiać.

Jeżeli chcemy zwiększać produktywność polskiego rolnictwa, biorąc pod uwagę również ograniczenia, które pojawiają się niezależnie od nas (jak choćby ograniczenia klimatyczne czy problem słabych gleb, mogących coraz bardziej uciekać nam z produkcji) to nie można pozostawiać tylu hektarów. Tak być nie może. Pozostawienie ponad miliona hektarów gruntów, jak wynika z przedstawionych przez państwa danych, znajdujących się w gospodarstwach, które partycypują (jak się domyślam) w płatnościach bezpośrednich i – albo właściwie nie są w tych gospodarstwach do niczego wykorzystywane, albo są jakimiś absolutnie ekstensywnymi uprawami, albo są nieużytkami udającymi trwałe użytki zielone – jest nieuczciwe. To jest nieuczciwe wobec rolników, którzy podejmują intensywną produkcję i może bardziej zasługują na wsparcie płatnościami, po to, aby ratować, poprawiać ich konkurencyjność.

Musi być jakiś logiczny związek między trwałymi użytkami zielonymi, które uzyskują wsparcie publiczne a wykorzystaniem ich w rolnictwie. Można to zrobić poprzez wprowadzenie mechanizmu uzależniającego płatności od minimalnej obsady zwierząt – może niezbyt intensywnej obsady, co do tego bym się zgodził, ale jednak obsady zwierząt, dla których wykorzystana się użytki na pasze. Można to zrobić też poprzez zweryfikowanie, czy pozyskiwane z trwałych użytków zielonych pożytki w postaci siana, sianokiszonki trafiają, rzeczywiście, do gospodarstw posiadających zwierzęta. Jak myślę, dysponujemy w tej chwili wystarczającymi bazami danych w ARiMR.

Nie możemy odpuszczać miliona hektarów. Od wielu lat udajemy, że problemu nie ma, udajemy, że go nie widzimy – a problem jest. Jeżeli jako polskie rolnictwo mamy być konkurencyjni wobec tych, którzy nas przeganiają i odjeżdżają daleko, również w zakresie efektywności i wydajności gospodarowania to, czy mając w uprawie około 16-17 mln ha możemy sobie 1 mln ha lekką ręką odpuścić, jeszcze na dodatek do tego dopłacając?

Wydaje mi się, że jest to absolutnie czas po temu, żeby również te sprawy uregulować i nie powinno nam zabraknąć determinacji.

Nie można też mieszać pojęć. Mówiłem o tym wielokrotnie i naraziłem się niektórym ekologom (a może pseudoekologom), że tolerowanie np. trwałych użytków ekologicznych, czyli perzu udającego użytki zielone i dopłacanie do tego horrendalnych pieniędzy, było absolutną głupotą i błędem...

**Poseł Robert Telus (PiS):**

Tak jest.

**Posel Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

...chcę również rozszerzyć tę kwestię.

Utrzymywanie wspieranych ze środków publicznych trwałych użytków zielonych, z których nie ma żadnej przydatności, żadnego efektu dla gospodarki, dla rolnictwa, dla dochodów, dla zwiększenia produkcji zwierzęcej w Polsce, jest marnotrawstwem, tak jak w przypadku patologicznych wsparć dla użytków zielonych ekologicznych.

Tak samo, mniejsze oczywiście, ale wsparcie, które jest stosowane dla użytków zielonych, nie ekologicznych, również musi być uwarunkowane racjonalnie skonstruowanymi wymaganiami, minimalnymi wymaganiami.

Jeżeli ktoś chce mieć użytki zielone, bo mu jest przyjemnie, że dookoła jest zielono i chce się czuć jak w Anglii, w Szkocji czy w Irlandii, to jest jego wybór, jego prawo. Jednak nie ma żadnego obowiązku, żeby ze środków publicznych jeszcze dopłacać do czyjejś filozofii życia i pięknego krajobrazu, nas przede wszystkim powinno interesować wykorzystanie potencjału produkcyjnego w Polsce. A ten co najmniej milion hektarów, milion hektarów z górą, niezagospodarowanych w żaden sposób, bo właściwie tak należy czytać te dane, nie może być przez nas tolerowany.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Kto jeszcze chciałby zabrać głos, bardzo proszę?

**Właściciel firmy Żywność – Ekologia – Rolnictwo Ekomasz Wiktor Wojtyś:**

Chciałem pokazać, na przykładzie, w moim gospodarstwie...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Przepraszam.

Bardzo proszę mówić bliżej mikrofonu i proszę się przedstawić, trzeba się przedstawić do protokołu.

**Właściciel firmy Ekomasz Wiktor Wojtyś:**

Wiktor Wojtyś, na emeryturze rolniczej, przekazałem gospodarstwo dwóm synom.

Mamy w swoim gospodarstwie piec wsadowy, w którym spalamy słomę i siano (ponad rok temu przedstawiałem na konferencji w tej sali sposób jego wykorzystania).

Natomiast chciałbym odnieść się do tematu miliona hektarów w świetle wsparcia na różne formy energii odnawialnej. Niestety, ale jest tak, że największe bogactwo, jakie mamy, czyli biomasę, m.in. z miliona hektarów nieużytków zielonych, jak je nazywam, można wspaniale wykorzystać, również z pożytkiem dla żyzności gleby.

Będę mówił o tym przedstawiając referat.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo dziękuję.

Kto jeszcze chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Zbigniew Ajchler (PO):**

Panie przewodniczący, szanowni państwo, kwestia, o której państwo mówicie, jest tematem bardzo ważnym.

Nie chcę się tu za dużo wymądrzać, ale powiem, że w Polsce w ostatnim czasie z uwagi na protesty nie ma klimatu dla gospodarstw, które chciałyby prowadzić produkcję zwierzęcą, obojętnie jaką produkcję – czy bydła, czy trzody chlewnej, czy drobiu. Są ludzie na wsiach, którzy chcieliby prowadzić produkcję, ale obawiają się. W tej chwili jest bardzo duży problem, urastający do coraz większych rozmiarów, który hamuje rozwój produkcji. Protesty lokalne, często niemające racji bytu, hamują rozwój produkcji zwierzęcej w Polsce. Ludzie, rolnicy...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Przepraszam, panie pośle, ale na pewno nie jest to ten temat, o którym pan mówi.

**Posel Zbigniew Ajchler (PO):**

To jest temat, bo...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

To na pewno nie jest ten temat.

**Poseł Zbigniew Ajchler (PO):**

Można byłoby...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

To jest inny temat.

**Poseł Zbigniew Ajchler (PO):**

Można byłoby bardziej wykorzystać użytki zielone, hodując czy prowadząc różne produkcje ekstensywne bydła. Można byłoby wykorzystać użytki zielone na produkcję energii odnawialnej, tylko muszą być stworzone ku temu odpowiednie przepisy, zachęcające rolników posiadających użytki zielone do zintensyfikowania produkcji.

Dzisiaj takich rozwiązań nie ma i trzeba pomyśleć, co zrobić, żeby takie rozwiązania były.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dlatego to jest inny temat, na pewno go poruszymy. Proszę o zgłoszenie propozycji takiego tematu. To jest również temat budowy budynków inwentarskich; poruszymy drugą część tego tematu po wakacjach.

Jest to ważny temat, ale w tej chwili skupmy się właśnie na wykorzystaniu użytków zielonych i ewentualnych pomysłach, jak rozwiązać problem marnotrawstwa, bo tak to należy powiedzieć – marnotrawstwa dobra narodowego, jakim są trwałe użytki zielone.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos?

**Poseł Zbigniew Ajchler (PO):**

Panie przewodniczący, ale...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo proszę, bardzo proszę kontynuować.

**Poseł Zbigniew Ajchler (PO):**

Mamy propozycję, ale koalicja rządząca nie przyjmuje jej do wiadomości.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

No, ale...

Bardzo proszę.

**Adiunkt na Wydziale Biologii, Nauk o Zwierzętach i Biogospodarki Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie dr hab. Witold Chabuz:**

Witold Chabuz, Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie.

Połowa trwałych użytków zielonych, która jest niewykorzystana...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Przepraszam, przepraszam, nie słyszę.

Proszę jeszcze raz się przedstawić i mówić głośniej.

**Adiunkt na Wydziale Biologii, Nauk o Zwierzętach i Biogospodarki Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie dr hab. Witold Chabuz:**

Witold Chabuz, Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie.

Połowa trwałych użytków zielonych, która jest niewykorzystywana, z reguły jest bardziej ekstensywna i trudno tam prowadzić intensywną gospodarkę. Na tych terenach powinna być promowana hodowla ekstensywna zwierząt trawożernych, czyli głównie bydła mięsnego i owiec, które w naszym kraju są w zasadzie zmarginalizowane. Najlepszym efektem byłoby, gdyby wprowadzić jakieś formy rządowej promocji tego typu hodowli – ekstensywnej hodowli bydła mięsnego i ekstensywnej hodowli owiec.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo dziękuję.

Oczywiście, cieszę się, że pan się odezwał. Prosiłbym o konkretne propozycje i o przesłanie informacji do Komisji.



Kto jeszcze chciałby zabrać głos?  
Bardzo proszę.

**Właściciel firmy Ekomasz Wiktor Wojtyś:**

Jeszcze dodam w uzupełnieniu...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Proszę się przedstawić.

**Właściciel firmy Ekomasz Wiktor Wojtyś:**

Wiktor Wojtyś, Ekomasz.

W uzupełnieniu informacji odnośnie do ogrzewania domów. Każdy dom ogrzewany biomasą to jest zbiór z 5 ha użytków roślin, zebranych właśnie o tej porze. W przeliczeniu możemy ogrzać 200 tys. domostw, zagospodarowując nieużytki zielone.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Oczywiście.

**Właściciel firmy Ekomasz Wiktor Wojtyś:**

Potrzeba tylko wsparcia.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Oczywiście, jest również prośba o dostarczenie wyliczeń i pomysłów na rozwiązanie problemu.

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę, wracamy do gości z ministerstwa i z instytutów – kto z państwa chciałby zabrać głos lub ewentualnie odnieść się do poruszonych spraw?

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:**

Bardzo krótko chciałam powiedzieć, że to, o czym panowie mówią, absolutnie trafia do wyobraźni i dobrze byłoby ukrócić marnotrawstwo. Natomiast, co do zasady (bo idziemy w kierunku płatności bezpośrednich) to, co do zasady, płatności są odłączone od produkcji i tego nie przeskoczmy.

Gdybyśmy chcieli stawiać jakieś warunki, np. określić liczbę sztuk bydła, która ma być utrzymywana na jakimś areale użytków zielonych czy stawiać jakieś dodatkowe warunki, to byłoby to niezgodne z przepisami unijnymi. A więc myślę, że pomysły, o których dzisiaj będzie mowa, będziemy skrupulatnie notować i, być może, na forum unijnym takie propozycje mogą paść, ale w tej chwili tak naprawdę niewiele możemy zrobić.

Są płatności do produkcji bydła, owiec, kóz. Natomiast te płatności, zgodnie z zasadami unijnymi, nie mogą stymulować wzrostu produkcji a są wypłacane po to, żeby produkcja nie spadała i, aby utrzymywać dochodowość. Natomiast płatności nie mają stymulować wzrostu produkcji, więc musiałyby zostać wprowadzone zmiany przepisów. Będziemy notować wszystkie państwa pomysły. Z wieloma pomysłami oczywiście zgadzam się i zgadzam się, że mamy do czynienia z marnotrawstwem, ale jesteśmy członkami WTO, Unii Europejskiej i pewne zasady są regulowane na tamtym poziomie.

Na dzisiaj tego nie przeskoczmy.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo dziękuję.

Miałem się nie odnosić, ale jednak odniosę się do tej wypowiedzi.

Pani minister, jesteśmy w takim miejscu (i w takim miejscu polskiego rolnictwa), że musimy się zastanowić, w jaki sposób poprawić opłacalność i konkurencyjność. Rolnicy zgłaszają się do komisji rolnictwa i do posłów z informacją, że nie mogą dalej rozwijać swojej produkcji, ponieważ brakuje im trwałych użytków zielonych, bo ktoś tam je dzierżawi (akurat również chodziło o koła łowieckie, które dzierżawią łąki i nic z nimi nie robią, ale też dzierżawią użytki zielone inni rolnicy albo pseudo-rolnicy) – prawdę mówiąc, też mam znajomego, który w ten sposób dzierżawi 300 ha tylko po to, żeby wziąć dopłaty. Uważam, przepraszam, że to pieniądze ukradzione polskim rolnikom. Jeżeli

ktos bierze płatności do 300 ha łąk tylko za to, że je ewentualnie skosi czy zmulczyje, to jest niepokojące.

A my jesteśmy, pani minister, w takim miejscu, gdzie powinniśmy kształtować prawo, kształtować opłacalność produkcji i możliwość produkcji rolniczej.

Jeszcze raz powiem, że rolnicy mówią, iż trafili na ścianę. Nie mogą więcej produkować, bo nie ma trwałych użytków zielonych, ponieważ właśnie one są w taki sprytny sposób niby zagospodarowane... nawet nie można powiedzieć, że są zagospodarowane, bo to nie jest zagospodarowanie.

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos?

Pan przewodniczący.

**Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Pani minister ma niewątpliwie rację mówiąc o tym, że są pewne ograniczenia produktywności, do tej pory funkcjonujące w Unii Europejskiej, a system wsparcia musi być tak skonstruowany, żeby nie wspierać produkcji. To jest dość głupie, biorąc pod uwagę coraz większe potrzeby żywnościowe na świecie, ale system jest tak skonstruowany, że płatnościami nie można wspierać produkcji.

Tak, ale nie mówimy o rozwiązaniach, które mają być, nie wiem, wprowadzone w lipcu. Mówimy o tym, że logika rozwoju polskiego rolnictwa wymaga również uruchomienia tych obszarów, które są, umówmy się, dość prostym sposobem wyciągania pieniędzy publicznych bez jakichś szczególnych nakładów finansowych, pracy, zaangażowanego kapitału.

Potwierdzam to, o czym pan przewodniczący mówi: gdyby popytać nas, posłów, to każdy zna pewnie takie przypadki. Niedawno jeden z posłów z województwa śląskiego wskazał (a zauważcie państwo, że są pewne obszary, gdzie jest więcej trwałych użytków a stan patologii często jest tam większy), iż dziesiątki hektarów po to były wydzierżawiane przez lokalnych działaczy, sprawujących różne funkcje polityczne, żeby otrzymać dopłaty. Natomiast rolnicy, którzy na tym terenie chcieliby rozwijać hodowlę czy bydła mlecznego, czy bydła opasowego, czy innych grup zwierząt, które żyjemy...

**Poseł Robert Telus (PiS):**

Choćby owce.

**Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Tak, jest choćby problem odbudowy owczarstwa w Polsce. Jest problem, o którym często mówię, czyli np. hodowla gęsi. Można wskazać tu jeszcze parę możliwości wykorzystania użytków zielonych, tymczasem rolnicy na tych terenach denerwiają się, nie mając możliwości zwiększenia produkcji.

A więc wydaje mi się, że jeżeli jest pewnego rodzaju konsensus, jest zgoda, iż te tereny powinny być w jakiś sposób zagospodarowane (co do intensywności możemy dyskutować, ale powinny być włączone w produktywność rolnictwa) to należy również na poziomie unijnym rozpocząć debatę. Należy rozpocząć dyskusję, że my sobie życzymy, żeby jednak zmienić pewne mechanizmy finansowania, łącząc je z jakimś elementarnym, chociaż minimalnym poziomem wykorzystania biomasy, która tam powstaje.

Sprawą trudną i dość złożoną jest wykorzystywanie biomasy na cele energetyczne. To jest jeden z wątków i ja bym go nie bagatelizował, ale trzeba się zastanawiać, czy nie mamy z innych źródeł biomasy rolniczej, która – przede wszystkim – powinna być wykorzystywana jako źródło ciepła. Biomasa rolnicza musimy również rozważać w kontekście ratowania żyzności gleb w Polsce, nawożenia organicznego – dotyczy to biomasy z użytków zielonych, ale dotyczy również innej biomasy. To wszystko musi być widziane w jakiś logiczny, spójny i – przepraszam za wyrażenie – holistyczny sposób.

Na pewno należy wykorzystywać użytki zielone. Mamy pewną wiedzę i umiejętności, a instytut przecież znakomicie jest w stanie dostarczyć rolnikom wiedzę, zatem powinniśmy to wykorzystywać. Jeżeli są bariery na poziomie unijnym, no to czas zacząć również poważną rozmowę z UE na ten temat.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo dziękuję.

Czy ktoś chciałby zabrać głos?

Nie widzę, zamykam dyskusję.

Przechodzimy do rozpatrzenia drugiego punktu porządku dziennego. Proszę przedstawiciela ministerstwa o udzielenie informacji na temat żyzności gleb w Polsce i możliwości ich poprawy oraz programów dotyczących poprawy żyzności gleb.

#### **Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mam informację na temat żyzności gleb w Polsce i możliwości ich poprawy oraz programów pomocowych, które przygotował departament, ale zacznę od tego, że o żyzności gleb decydują pewne właściwości. Na sali są fachowcy, więc w tym środowisku pewnie nie powinnam tego mówić, ale nie wszyscy są fachowcami, więc powiem. Te właściwości to tekstura gleby, odczyn gleby, zawartość materii organicznej, czyli próchnica, zasobność w składniki pokarmowe oraz poziom zanieczyszczenia gleb.

Jak państwo wiedzą, tekstura gleby jest czynnikiem naturalnym i całkowicie niezależnym od człowieka. Tekstura ma wpływ na to, jakie są gleby, gdy mówimy o glebach lekkich. W Polsce dominują gleby lekkie wytworzone z piasków. Są to gleby o dużej przepuszczalności i małej retencji, a w związku z tym są podatne na susze glebową. Niestety, w Wielkopolsce i na Podlasiu najczęściej spotyka się suszę.

Natomiast pozostałe właściwości gleb, czyli odczyn, zawartość materii organicznej, zasobność w składniki pokarmowe i poziom zanieczyszczenia gleb to są właściwości, na które wpływa działalność człowieka i ma ona znaczenie dla jakości gleb. Na pewne sprawy możemy mieć wpływ.

Jeśli chodzi o odczyn, to odczyn decyduje o przebiegu wielu procesów glebowych, wpływa na przyswajalność składników pokarmowych dla roślin, bezpośrednio oddziałuje na rozwój roślin. Mamy też ważne czynniki, które mają wpływ na odczyn – jest to stosowanie nawozów mineralnych, m.in. siarczanu amonu, soli potasowych. Kwaśny odczyn gleb może wywoływać wiele negatywnych skutków, w tym pogorszenie struktury i przepuszczalności gleb, uszkodzenie systemu korzeniowego. Generalnie kwaśny odczyn może powodować pogorszenie plonowania, spadek plonu.

W Polsce według naszych danych, uzyskanych na podstawie badań obejmujących 216 stałych lokalizacji, mamy średni poziom zakwaszenia czy odczyn... tak, odczyn, dziękuję... odczyn wyniósł 5,8 pH a więc jest to odczyn kwaśny.

Jeśli chodzi o kwaśny odczyn, to jeszcze parę lat temu były dopłaty do wapnowania gleb. Obecnie, w ministerstwie rolnictwa – z udziałem Ministerstwa Środowiska – pracujemy nad przywróceniem dopłat do wapnowania gleb. Prowadzone są prace z udziałem pana ministra Szyszko. Dobrze byłoby, gdyby w przyszłym roku ruszyły dopłaty do wapnowania gleb z wykorzystaniem środków pochodzących z ochrony środowiska, z Funduszu Ochrony Środowiska. Myślę, że niedługo odbędzie się spotkanie zorganizowane na ten temat, bo minister rolnictwa wystosował pismo do ministra środowiska z zapytaniem o możliwość finansowania. Natomiast musimy dokonać analizy i musimy wiedzieć, czy większy wpływ kwasowość, zakwaszenie ma na produkcję rolną, czy również ma wpływ na środowisko. Jeśli tak jest, to będziemy mogli skorzystać z tych funduszy.

Jeśli chodzi o następne właściwości gleby, czyli o próchnicę, to w Polsce średnia zawartość próchnicy w badanych punktach wynosiła niecałe 2%, czyli właściwie nie różni się znacznie w porównaniu do roku 2010 czy 2005. Jeżeli chodzi o przestrzenną zmienność zawartości próchnicy to u nas, w Polsce, uwidacznia się właśnie strefowość. Pasy Polski północnej oraz Polski południowej odznaczają się wyższą średnią zawartością próchnicy, natomiast województwa Polski środkowej mają wyraźnie niższą średnią zawartość próchnicy.

Chcielibyśmy zwrócić uwagę na to, że w kolejnych pięćdziesięciu, sześćdziesięciu latach nie należy spodziewać się drastycznego spadku zawartości węgla w glebach i związanego z tym spadku żyzności gleb, o ile bilans węgla w glebie nie będzie negatywny a warunki wilgotnościowe drastycznie się nie pogorszą. O stabilności zawartości próchnicy w glebie decydują jej połączenia z iłem koloidalnym. Jest to dość trwały układ, który nie ulega nagłym zmianom przy stałym poziomie czynników środowiskowych, czyli jeśli

stałe są opady, a także czynników agronomicznych, a więc w zależności od sposobu użytkowania. A zatem w pewnym sensie mamy na to wpływ. Prognozy wskazują, że w kolejnych pięćdziesięciu, sześćdziesięciu latach nie będzie drastycznego spadku zawartości węgla w glebach.

Aktualne badania zasobności gleb w przyswajalne formy składników nawozowych (mam na myśli fosfor, potas, magnez) nie wykazują pogorszenia wskaźników zasobności gleb w te minerały w odniesieniu do lat poprzednich.

Badania monitoringowe wskazujące na zanieczyszczenie gleb pierwiastkami śladowymi lub zanieczyszczeniami organicznymi wykazują, że nie ma większych zanieczyszczeń. Stwierdzamy, że tak naprawdę gleby użytków rolnych dają możliwość produkcji żywności wysokiej jakości.

Jeśli chodzi o programy dotyczące poprawy żyzności gleb, to mamy programy ujęte we Wspólnej Polityce Rolnej. WPR poprzez instrument płatności bezpośrednich realizuje cel, jakim jest ochrona środowiska związana z ochroną gleby, poprzez zasadę wzajemnej zgodności.

Mówiąc o zasadzie wzajemnej zgodności mam na myśli normy dotyczące utrzymania gruntów wchodzących w skład gospodarstwa rolnego w dobrej kulturze, czyli stosowanie Dobrej Kultury Rolnej zgodnej z ochroną środowiska, a także podstawowe wymogi w zakresie zarządzania. Celem norm Dobrej Kultury Rolnej jest właściwe zarządzanie glebą poprzez przestrzeganie norm dotyczących przeciwdziałania erozji gleby, ograniczanie degradacji substancji organicznej, przeciwdziałanie zmianom struktury gleby, zarządzanie zasobami wodnymi w rolnictwie i ochrona wód.

W ramach I filaru WPR rolnicy są zobligowani do przestrzegania praktyk rolniczych korzystnych dla klimatu i środowiska, czyli zazieleniania. Zazielenianie jest realizowane poprzez dywersyfikację upraw, utrzymanie trwałych użytków zielonych, utrzymywanie obszarów proekologicznych. Jeśli chodzi o programy sprzyjające żyzności gleb, to w ramach II filaru WPR jednym z celów szczegółowych Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich jest zapobieganie erozji gleby i poprawa gospodarowania glebą. Cel ten jest realizowany w sposób bezpośredni lub pośredni przez szereg działań z PROW, w tym poprzez działania rolno-środowiskowo-klimatyczne i poprzez rolnictwo ekologiczne.

Ponadto w Polsce jakość gleb jest decydującym czynnikiem wartości rolniczej przestrzeni produkcyjnej, dlatego też, aż 56% użytków rolnych, jest zaklasyfikowanych do obszarów o niekorzystnych warunkach, tzw. ONW. W związku z tym kolejnym działaniem przyczyniającym się do poprawy żyzności gleb są płatności dla obszarów z ograniczeniami naturalnymi lub innymi szczególnymi ograniczeniami, tzw. ONW.

Oprócz programów wynikających z WPR, jeszcze wspominam o opracowanym, do spółki z Ministrem Środowiska, programie czy planie działania, zmierzającym do zwiększenia dopłat czy do wprowadzenia dopłat do wapnowania gleb ze środków Funduszu Ochrony Środowiska.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo dziękuję.

O zabranie głosu proszę pana Tomasza Zaleskiego z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, bardzo proszę.

**Dyrektor Instytutu Gleboznawstwa i Agrofizyki Wydziału Rolniczo-Ekonomicznego Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie dr hab. inż. Tomasz Zaleski:**

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, bardzo się cieszę, że taki temat...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo proszę mówić dużo głośniej.

**Dyrektor Instytutu Gleboznawstwa i Agrofizyki Wydziału Rolniczo-Ekonomicznego Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie dr hab. inż. Tomasz Zaleski:**

W takim razie przedstawię się, żeby mnie słyszano – Tomasz Zaleski, Uniwersytet Rolniczy, Instytut Gleboznawstwa i Agrofizyki.

Panie przewodniczący, bardzo cieszę się z tego, że taki temat został podjęty przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi, bo to jest bardzo ważna rzecz. Z wykształcenia jestem gleboznawcą po studiach na Uniwersytecie Rolniczym. Cieszy mnie, że został podjęty tak istotny temat żyzności gleb, chociaż – jako gleboznawca – uważam, iż na glebę trzeba patrzeć całościowo, czyli nie tylko na gleby rolnicze, ale ogólnie należy patrzeć na gleby. Żyzność gleb jest bardzo istotnym elementem, bardzo dobrze opisanym przez pana ministra.

Mam tylko może taką małą uwagę, że nie lubię słowa tekstura, bo to jest czyste tłumaczenie z angielskiego składu granulometrycznego czy uziarnienia. Wydaje mi się, że większość ludzi w Polsce posługuje się takim określeniem. Mamy gleby piaszczyste, pyłowe, ilaste i słowo tekstura jest ukryte.

W swojej opinii napisałem bardziej regionalnie odnośnie do gleb górskich, bo głównie takimi glebami zajmujemy się na naszym uniwersytecie, czyli obszarami wyżynnymi, glebami Karpat. Tam dopisałem kilka uwag więcej, niż przekazał pan minister. Dotyczy to właśnie obserwowanej (przynajmniej na moim terenie) podeszwy płużnej, która pogarsza jakość gleb. Podeszwa płużna jest obserwowana, a temat jest troszkę znany wszystkim, ale zapomniany. U nas były też prace habilitacyjne na temat poprawy jakości, żyzności gleb właśnie poprzez likwidację podeszwy płużnej, głównie na glebach lessowych, gliniastych. Jest to rzecz bardzo ważna, jeżeli chodzi o retencję.

Wspomniano tu jeszcze o milionie hektarów (mówił o tym pan przewodniczący a wcześniej pani minister też mówiła na ten temat) – nie mam dokumentów, więc zapytałbym się, jakiej klasy są te niewykorzystane gleby?

#### **Głos z sali:**

Bardzo zróżnicowane.

#### **Dyrektor Instytutu Gleboznawstwa i Agrofizyki Wydziału Rolniczo-Ekonomicznego Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie dr hab. inż. Tomasz Zaleski:**

Właśnie, trzeba byłoby też patrzeć na opłacalność produkcji rolnej.

W zasadzie coś, czego mi brakuje, a środowisko gleboznawcze od dawna chyba o tym dyskutuje naukowo na różnych konferencjach, to jest ocena zasobów glebowych w Polsce. Mamy mapy bonitacyjne, klasyfikacyjne. Wiem, że w IUNG moja koleżanka bardzo silnie pracuje nad tabelą klas gruntów, nad uaktualnieniem jej do nowej klasyfikacji, do nowych gleb, ale – tak naprawdę – jest to temat, od którego trzeba byłoby zacząć, czyli – po prostu – od oceny całych zasobów glebowych.

Dzisiaj wiele terenów jest odłogowanych i tak się dzieje szczególnie na południu Polski, tam gdzie pracuję, ale nie tylko tam. Odłogowane są gleby słabej jakości, głównie piaszczyste czy na dużych stokach, spadkach. Tam wchodzi sukcesja naturalna. Leśnicy, bo też z nimi współpracujemy na uniwersytecie i w jednostkach, zastanawiają się. Mieliśmy duży program. Chcieliśmy podjąć problem oceny siedlisk objętych naturalną sukcesją leśną; sukcesją już wieloletnią, bo przecież od przemian ustrojowych, czyli od 1989 r., od kiedy opłacalność uprawy, zwłaszcza w górach, jest już słaba albo mała, albo w ogóle nie opłaca się uprawiać ziemi, to gleby te zaczęły zarastać. Tam jest duży rezerwuar biomasy. Leśnicy chcieliby ją wykorzystać.

Innym problemem jest właśnie odzyskiwanie gruntów, odzyskiwanie tych terenów do powtórnej produkcji rolnej, bo to bardzo silnie uszkadza powierzchnię gleby – właśnie odkarczanie, odkarczenie tych terenów. A zatem byłby przydatny jakiś program oceny zasobów glebowych, program ogólnopolski. Rozumiem, że to są oczywiście koszty. My o tym od dawna dyskutujemy i myślę, że na posiedzeniu Komisji taki głos mógłby być zauważony, żeby po prostu ocenić stan gleb w całej Polsce.

Dziękuję bardzo.

#### **Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo dziękuję.

Kto jeszcze chciałby zabrać głos?

Pan przewodniczący.

**Posel Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Nie będzie rolnictwa na świecie, jeśli zniszczymy gleby – to jest tak oczywiste, że chyba nawet nie trzeba uzasadniać tego zdania, a tymczasem tempo destrukcji gleb na świecie jest zatrważające.

Dane, którymi pewnie wszyscy dysponujemy, ze szczytu klimatycznego w Paryżu sprzed dwóch lat czy z zeszłego roku, mówią o tym, że w ciągu 40 lat zniszczyliśmy nieodwracalnie 30% gleb na świecie. My się pocieszamy, że to gdzieś tam, bo wycinają lasy, bo coś złego gdzieś się dzieje, ale przecież to zjawisko (choć może w mniejszej skali, ale jednak w sposób postępujący) również obserwujemy w Polsce. Pytanie: jak temu przeciwdziałać?

Najpierw trzeba być przekonanym, że o gleby trzeba dbać, ponieważ to nie jest tylko trochę czegoś czarnego, gdzieś tam, na ziemi i nie bardzo wiadomo, o jakiej strukturze i teksturze, ale że jest to pewna wartość, bez której nie będzie żadnego plonu. Pierwsza rzecz to uzmysłowienie sobie tego faktu. To jest sprawa bardzo istotna i też wydaje mi się, że ministerstwo działu, który zajmuje się przygotowaniem programów nauczania dla szkół rolniczych, musi w większym stopniu również uwzględnić ten temat. Owszem, na uniwersytetach mieliśmy gleboznawstwo. Myślę, że ci, którzy skończyli wydział rolniczy na uniwersytecie, przynajmniej mają jakieś wyobrażenie nie tylko o systematyce gleb, ale o roli gleby, o roli kompleksu sorpcyjnego, kwasów huminowych. Natomiast wydaje mi się, że w procesie edukacji podstawowej liczby rolników w Polsce w szkołach zasadniczych i w technikach rolniczych ta wiedza jest marginalna albo nie ma jej wcale. Z tego potem wynika przekonanie rolnika, że gleba nie jest czymś, o co warto zabiegać w całym organizowaniu produkcji w gospodarstwie.

Drugi element to jest jednak jakieś tam powiązanie przy uzyskiwaniu środków unijnych z minimalnymi wymaganiami i z troską o glebę, ale mimo wszystko umówmy się, że ta kwestia jest zapisana w sposób dość uproszczony, niezbyt restrykcyjny i radykalny. Choćby z tego powodu problemem, który występuje w wielu gospodarstwach, jest brak jakiegokolwiek zmianowania. Tak, jakiegokolwiek zmianowania, które chociaż trochę ratowałyby glebę przed jednostronną eksploatacją. Monokultury, jak choćby monokultura kukurydziana czy szerzej biorąc monokultury zbożowe, są powszechne w gospodarstwach. Czy my możemy biernie się temu przyglądać, na zasadzie, że tak jest, jakoś to idzie, czasem lepiej, czasem gorzej – niech się następcy martwią?

Nie.

Muszą być, tak sędzę, pewne racjonalne działania, może przekładane na jakieś narodowe programy, ale działania związane zarówno... to może uda się w jakiejś tam skali zrealizować w piątek, w głosowaniach nad prawem wodnym, które będzie również uwzględniało stosunki wodno-powietrzne w glebach i będzie w jakiś sposób ratowało przed przesuszaniem część Polski. Oczywiście, przed nami jeszcze długa droga, ale retencja jest sprawą absolutnie istotną dla przyszłości, dla przetrwania polskiego rolnictwa na znacznym terenie; jest istotna także w kontekście ratowania gleb. Może w większym stopniu trzeba jeszcze sugerować, podpowiadać, może związać to z płatnościami. Chodzi o kwestie osłony gleb, międzyplonów, śródplonów, poplonów i tego wszystkiego, jeszcze raz powtórzę, czego nie ma czasu szczegółowo omawiać, ale to jest ten kierunek, który musimy podjąć. Nie czekać, że samo się zrobi, bo samo nic się nie zrobi.

Należy postawić na edukację rolników, a może postawić na edukację również tych, którzy będą rolnikami, czyli jest to kwestia modyfikacja programów nauczania w szkołach. Kwestia przekonania, że nawożenie organiczne, zwiększanie ilości substancji organicznej w glebach jest istotnym elementem i warto o to zabiegać również z powodów ekonomicznych.

Panie przewodniczący, przepraszam za bardzo małą dygresję.

Proszę państwa, wróciliśmy w nocy z wyjątkowo intensywnego pobytu w Holandii. W ciągu dwóch dni byliśmy zarówno w Wageningen, jak i w ministerstwie oraz w centrach badawczych, żeby zobaczyć, jak inni rozwiązują problemy, stwarzając sobie przy okazji następne problemy. Ale jak pamiętam Holandię, gdzie pewnie każdy z nas, zajmujących się rolnictwem, przez jakiś czas kiedyś jako młody człowiek gdzieś tam bywał, to było absolutne lekceważenie nawożenia organicznego. Nawożenie mineralne miało

załatwić wszystko a teraz jest dokładnie odwrotnie. Dokładnie odwrotnie – maksymalnie wykorzystuje się do nawożenia odchody zwierzęce i wszystko, co jest możliwe w ramach nawożenia organicznego.

Oczywiście, zbyt duża intensywność produkcji zwierzęcej doprowadziła w Holandii do sytuacji, iż – przepraszam za wyrażenie – tego gówna już mają tyle, że nie wiedzą, co z nim zrobić. Zaczyna się pojawiać próba eksportu na cały świat, zresztą w Polsce znaczna część tzw. ziemi ogrodniczej jest realizowana w oparciu właśnie o to.

Nawożenie organiczne króluje u Holendrów, dla których czasami w Polsce jest jakiś bezkrytyczny zachwyt i przekonanie, że jak w Holandii coś robią to widocznie to jest dobre. I dobrze, należy się uczyć od Holendrów, jak ratować gleby, w jaki sposób zwiększać nawożenie organiczne, w jaki sposób poprawiać żyzność gleb w logicznym, zamkniętym obiegu w ramach gospodarstw. Uczyć się, jak powiązać produkcję zwierzęcą z powierzchnią gospodarstwa, z powierzchnią paszową, ale również z powierzchnią zagospodarowania odchodów zwierzęcych.

Niby wszystko wiemy. Właściwie jak rozmawiamy, to pewnie przekonujemy się i przekonani przekonują przekonanych. Wszyscy wszystko wiedzą tylko, dlaczego – w związku z tym – nic dalej w rolnictwie się nie dzieje?

To jest pytanie, na które może my w Sejmie (a ministerstwo, w szczególności) musimy starać się znaleźć odpowiedź.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo dziękuję.

Na dzisiejsze posiedzenie Komisji byli zaproszeni również przedstawiciele Instytutu Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich w Poznaniu, gdyż mają duże doświadczenie w rekultywacji gleb za pomocą konopi siewnych, jak i poprawiania żyzności gleby.

Czy jest przedstawiciel instytutu? To chyba nam też pokazuje coś, co wczoraj widzieliśmy – połączenie instytutów z uniwersytetami i dzielenie się swoją wiedzą, a nie praca instytutu dla samej pracy i dla samego instytutu.

Mam nadzieję, że w Polsce wkrótce to się zmieni, zajmuje się tym minister Gowin. Pani minister.

**Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:**

Panie przewodniczący, mamy informację na ten temat pochodzącą z materiałów, które przygotował instytut, więc – jeśli pan się zgodzi – to pan dyrektor powie coś konkretnego na ten temat. To było w przesłanych materiałach.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Proszę powiedzieć coś konkretnego.

**Dyrektor Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin MRiRW Bogusław Rzeźnicki:**

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowni państwo...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Proszę mówić bliżej mikrofonu.

**Dyrektor Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin MRiRW Bogusław Rzeźnicki:**

Materiały, które wczoraj przesłaliśmy do Komisji, są przygotowane przez Instytut Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich w Poznaniu a dotyczą projektu realizowanego wspólnie ze Spółdzielnią Kółek Rolniczych w Kazimierzu Biskupim. Jest to projekt realizowany na terenie dawnej kopalni węgla brunatnego w Koninie, który ma za zadanie rekultywację zdegradowanych terenów.

W ramach projektu badawczego instytut zaplanował dwa obiekty doświadczalne. W jednym wysiewane są konopie włókniste, a w drugim obiekcie wysiewana jest lucerna. Lucerna jako roślina wieloletnia po trzech latach jest zaorywana i na to samo pole wprowadzane są znowu konopie włókniste. Konopie jako rośliny o silnym i mocnym systemie korzeniowym powodują dosyć mocną penetrację gleby, ale ten system korzeniowy również powoduje to, że cała biomasa zostaje. Same rośliny konopi też są ścinane i pozostają na polu. Kilkuletnie wyniki badań generalnie wskazują na to, że prowadzenie rekultywacji terenów pogórnich we wspomniany sposób, z udziałem konopi i lucerny, wykazało

pozytywny wpływ na zapoczątkowanie procesów glebotwórczych i stopniową poprawę żyzności podłoża wyjściowego. Obserwowany jest stopniowy wzrost z częstymi wahaniami poziomu czynnika oraz zawartości w glebie próchnicy i poszczególnych składników pokarmowych.

Potwierdzenie pozytywnych rezultatów zastosowanej rekultywacji jest obserwowane w czasie. Wzrost plonów słomy konopnej oraz biomasy lucerny świadczy o poprawie kondycji pojawiającej się gleby. O korzystnych procesach zachodzących w podłożu podczas rekultywacji z użyciem konopi i lucerny świadczy również rozwój mikroflory bakteryjnej, mierzony obecnością DNA. Instytut wskazuje, że procesy glebotwórcze są (tak czy inaczej) długotrwałe i zachodzą w okresie co najmniej kilkuset lat, niemniej jednak testowana metoda wydaje się bardzo efektywna – łącznie z tym, że chociażby zainteresowanie nią wykazują naukowcy ze Stanów Zjednoczonych.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo proszę, panie przewodniczący.

**Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

W ubiegłym tygodniu byłem na konferencji organizowanej przez Instytut Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich. Wydaje mi się, że tam jest wiele ciekawych rozwiązań nie tylko w zakresie wykorzystania konopi, które mogłyby być dla polskiego rolnictwa rzeczywiście jakąś szansą zdywersyfikowania produkcji i wykorzystania niekoniecznie na cele żywnościowe surowców rolniczych, szczególnie surowców pochodzenia roślinnego.

Instytut przygotował materiały; to jest problem jakiejś komunikacji w zakresie ich przekazania.

Jestem przekonany, że w sprawach, o których mówimy, polska nauka ma wiele do powiedzenia. Naukę bardzo cenię i mając okazję nadzorować kiedyś instytuty, odwiedziłem je wszystkie, co jest ponoć ewenementem. Polska nauka jest w stanie odpowiedzieć na wiele z pytań, które tu stawiamy. Umiejętność korzystania z wiedzy naukowej i z wyników badań w taki sposób, żeby rozwiązywać problemy a nie stawiać pytania i sugerować, że trzeba kontynuować badania, to jest też umiejętność ze strony administracji.

Wydaje mi się (jestem o tym przekonany), że jeżeli uznamy, iż gleby trzeba wzmacniać, trzeba ratować, trzeba wspierać, trzeba o nie dbać, to mamy odpowiednią wiedzę. Jeżeli trzeba, to możemy ją uzupełnić o nowe badania, ale już nawet na tym poziomie wydaje się, że polska nauka wie wystarczająco dużo. Są również technologie, tylko jest kwestia podjęcia pewnych decyzji i realizowania tego w praktyce.

Możliwość działań jest przez nas (świadomie czy intuicyjnie) dostrzegana i uważana za potrzebną. Mamy wiedzę, mamy technologię, więc trzeba zrobić następny krok, żebyśmy w sposób bardziej skoordynowany dbali o żyzność gleb. Czyli nie o to chodzi, co w tym roku i w przyszłym roku możemy z ziemi wyciągnąć, ale co jeszcze nasze dzieci czy nasze wnuki będą uzyskiwały z ziemi.

Instytut Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich jest w dużej mierze przykładem sporej ilości ciekawych rozwiązań, których praktyka, mówiąc bardzo delikatnie, albo nie wykorzystuje, albo o nich nie wie, albo nie ma mechanizmów, by wyniki badań trafiały do produkcji. A to jest błąd. Zresztą dotyczy to również wielu innych instytutów, gdzie nie są prowadzone badania podstawowe a badania stosowane.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo dziękuję.

Wiem, że jeszcze mamy krótką prezentację, jeszcze chwilę.

Bardzo proszę.



**Pracownik naukowy w Zakładzie Systemów i Ekonomiki Produkcji Roślinnej Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa-Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach prof. dr hab. Jan Kuś:**

Nazywam się Jan Kuś, jestem z Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach. Chciałbym kilka zdań poświęcić na zagadnienie gospodarki glebową materia organiczną.

Pani minister powiedziała, że w zasadzie, w okresie pięćdziesięciu, sześćdziesięciu lat można nie obawiać się drastycznego spadku zawartości próchnicy w glebach, jeżeli będzie utrzymany zrównoważony jej bilans. Jak sytuacja wygląda w Polsce?

Spróbowałem przygotować taki bilans za okres około pięćdziesięciu, sześćdziesięciu ostatnich lat. Można byłoby powiedzieć, że mineralizacja próchnicy spowodowana uprawą roślin utrzymuje się na stałym poziomie, można to szacować na około 300 kg na hektar na rok. Zmniejszył się udział roślin motylkowych wieloletnich, ale zmniejszył się również udział roślin okopowych, które degradują próchnicę.

Natomiast problemem jest to, że drastycznie obniżyła się obsada zwierząt. Jeżeli w latach sześćdziesiątych, dziewięćdziesiątych mieliśmy około 0,7 dużej jednostki przeliczeniowej na hektar, to przy tej obsadzie zwierząt i przy strukturze zasiewów, jaka występuje w Polsce, praktycznie nawozy naturalne kompensowały mineralizację próchnicy, spowodowaną uprawą roślin. W ostatnim okresie mamy znacznie mniejszą obsadę zwierząt, która wynosi około 0,4-0,45 DJP na hektar użytków rolnych. Przy tej obsadzie zwierząt bilans glebowej materii organicznej jest już ujemny. Saldo wynosi około minus 100 kg a, żeby skompensować saldo, praktycznie rzecz biorąc trzeba na każdy hektar gruntów ornych przyorywać około 1 tony słomy.

Proszę państwa, jednak bilans policzony dla kraju czy województwa ma charakter pogładowy. Jeżeli spojrzę na takie województwa, jak woj. podlaskie, woj. warmińsko-mazurskie, woj. wielkopolskie, woj. kujawsko-pomorskie, gdzie jest w miarę duża obsada zwierząt, wynosząca około 0,5-0,7 DJP na hektar, to bilans glebowej materii organicznej jest zrównoważony. Natomiast w województwie opolskim, dolnośląskim, gdzie jest dużo roślin okopowych, czyli głównie buraka i kukurydzy w strukturze zasiewów, a praktycznie jest śladowa produkcja zwierzęca, wynosząca poniżej 0,2 DJP na hektar, to bilans jest bardzo ujemny.

Wydaje mi się, że miarą poprawności gospodarowania przyjętego w rolnictwie powinno być utrzymanie zrównoważonego bilansu glebowej materii organicznej. Oczywiście, możemy dyskutować, czy słoma jest na tyle dobrym nawozem organicznym, czy tak dobrym jak obornik, ale jest ważne, żeby przynajmniej na obecnym poziomie wiedzy utrzymywać ten zrównoważony bilans.

Są tu bardzo niepokojące rzeczy. Wśród rolników panuje przeświadczenie czy wiedza, że użytki, łąki żywią grunty orne. W Polsce mamy taką sytuację, że rejon o większym udziale użytków zielonych mają również relatywnie słabsze gleby. Oczywiście, wiązało się to z faktem, że była większa obsada zwierząt tam, gdzie były użytki zielone. Była większa produkcja obornika, co pozwalało utrzymać żyzność gleb lekkich. W tej chwili oderwanie produkcji, praktycznie likwidacja produkcji zwierzęcej stwarza również bardzo duże zagrożenia dla żyzności gleb, przede wszystkim sąsiednich gleb, na ogół lekkich.

Proszę państwa, jeżeli byśmy przyjęli, że średnio na powierzchni 1 ha jest około 70 ton próchnicy, jeżeli zawartość próchnicy wynosi około 1,5%, odpowiednia gęstość gleby 1,5% i warstwa 0,30 cm, to zawartość próchnicy wynosi około 70 ton, a węgla organicznego – 40 ton. Jeżeli ustalono, że próchnica wiąże trzy- pięciokrotnie więcej wody w stosunku do swojej masy, to daje na hektar 35 mm wody. Jest to zdolność retencyjna gleby. Dodatkowo zdolność retencyjna gleby może być kilkakrotnie wykorzystana w okresie wegetacji po każdych większych opadach.

Proszę państwa, a zatem musimy sobie zdać sprawę, że warunkiem poprawnego gospodarowania w rolnictwie i utrzymania żyzności gleb jest jednak utrzymanie zrównoważonego bilansu glebowej materii organicznej.

Chciałbym tu jednoznacznie podkreślić, że na ten bilans musimy patrzeć na poziomie gospodarstwa, a nie na poziomie rejonu lub kraju, bo to, co jest na poziomie rejonu lub kraju, powinno służyć do podjęcia odpowiednich działań z zakresu polityki rolno-środ-

wiskowej. Natomiast każde gospodarstwo w jakiś sposób powinno być ocenione w tym zakresie.

Ponieważ nie zabierałem wcześniej głosu, nawiążę do zagospodarowania trwałych użytków zielonych. Wydaje mi się, że należałoby jednak poszukiwać możliwości wiązania dopłat do trwałych użytków zielonych z posiadaniem produkcji zwierzęcej. Jest to istotne szczególnie w przypadku większych gospodarstw, bo jeżeli jest gospodarstwo, które ma 3-5 ha, to trudno liczyć, że ono odtworzy jakąkolwiek produkcję zwierzęcą.

Znowu innym problemem jest kwestia, która była tu poruszona, czyli również sprawa wykorzystania trawy z użytków zielonych do spalania itd. Myślę, że jedynym i rozsądnym rozwiązaniem jest promowanie w takich rejonach biogazowni. Niestety, jednak to, co się dzieje w zakresie efektywności funkcjonowania biogazowni, ceny świadectw pochodzenia – wszystko przeczy temu, że można tak robić. Jest to korzystny sposób dla rolnictwa, ponieważ część materii organicznej i wszystkie składniki mineralne praktycznie wracają na pole w postaci osadu pofermentacyjnego. A więc rzecz w tym, aby na obszarze, gdzie nie ma produkcji zwierzęcej, właśnie w miarę możliwości wykorzystywać trawę do produkcji biogazu.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę.

**Pełnomocnik dziekana Wydziału Rolnictwa i Biologii ds. kierunku Inżynieria Ekologiczna, kierownik Katedry Nauk o Środowisku Glebowym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie prof. dr hab. Józef Chojnicki:**

Panie przewodniczący, szanowni państwo – Józef Chojnicki ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Kilka uwag *à propos* żyzności gleb, bo z wykształcenia jestem gleboznawcą, edukuję w tym zakresie studentów.

Proszę państwa, jeśli chodzi o bardzo cenne dotychczasowe wypowiedzi, to żyzność gleb w Polsce i w ogóle w świecie jest rzeczą strategiczną, ponieważ decyduje o wyżywieniu *homo sapiens*. W Polsce musimy mieć świadomość, że około 50% gleb w naszym kraju to są gleby wytworzone z piasków, a więc gleby o bardzo słabych właściwościach i zarazem o małych możliwościach produkcyjnych. Gleby te mają niskie wszystkie parametry i niskie takie właściwości, jak pojemność sorpcyjna, zasobność w makro- i mikroskładniki, zdolność retencji wody, zawartość próchnicy. Niestety, te właściwości są niskie. Pochodną są oczywiście niskie możliwości produkcji biomasy, czyli plonowania roślin.

Małe uzupełnienie do tego, co powiedział mój poprzednik. Mianowicie szczególnie zawartość glebowej materii organicznej, a krótko mówiąc próchnicy, jest ważna w tych glebach, których mamy około 50%, czyli w glebach wytworzonych z piasków, ponieważ tam próchnica ma decydujące znaczenie dla pojemności sorpcyjnej, zasobności w składniki pokarmowe. Mam na myśli makro- i mikroskładniki. No i oczywiście jest kwestia retencji wody. Musimy pamiętać, że piaski nie mają zdolności retencji wody, tzn. mają taką zdolność, ale bardzo niską, a więc utrzymanie zawartości próchnicy w tych glebach jest bardzo ważne.

Oczywiście chciałem jeszcze dodać, że jest wiele sprzeczności w polskiej rzeczywistości, jeżeli chodzi o żyzność gleb, w powiązaniu z żyznością gleb, jak np. malejąca obsada zwierząt. Mój poprzednik, pan profesor Kuś, wspominał o obsadzie zwierząt i, oczywiście, o zmniejszonej produkcji nawozów organicznych, które teraz nazywają się nawozami naturalnymi (jest to obornik, gnojowica). Ale jeszcze jest jedna niekorzystna tendencja i rzeczywistość a mianowicie ze względów ekonomicznych zaczyna przeważać w produkcji zwierzęcej system bezściołowego produkowania zwierząt. Proszę państwa, czyli to nie jest produkowanie obornika, który ma działanie próchniczotwórcze, tylko – po prostu – produkcja gnojowicy. Natomiast gnojowica w swoich właściwościach jest bardziej zbliżona do nawozu mineralnego niż do organicznego, ponieważ jest tam suchej masy 5-10%, a reszta to są makro- i mikroskładniki w roztworze, czyli woda.

Oczywiście, musimy mieć świadomość tego, że zmiana technologii produkcji zwierzęcej z obornikowej na bezściełową, czyli produkcja gnojowicy, oznacza też negatywne oddziaływanie, ponieważ jest zmniejszone próchniczotwórcze działanie nawozu – gnojowicy. Niestety, tu jest sprzeczność ekonomiczna, ponieważ biorąc pod uwagę konkurencyjność, oczywiście, opłaca się produkować bezściełowo, natomiast jeżeli spojrzymy na tę kwestię z punktu widzenia żyzności gleb, wówczas oczywiście jest inna sytuacja. To jest zarysowana jedna sprawa.

Natomiast, proszę państwa, jeszcze kilka słów, jeżeli chodzi o pH gleb (temat już był poruszany). Otóż pochodną tego, że mamy około 50% gleb wytworzonych z piasków, które są przepuszczalne, jest fakt, iż łatwo są z nich wypłukiwane kationy zasadowe. Natomiast kationy zasadowe zapobiegają zakwaszeniu, a ze swej natury piaski są bardzo ubogie w kationy zasadowe dwuwartościowe, w wapń i magnez, które zapobiegają zakwaszeniu gleb. Jest to bardzo ważna sprawa. Po prostu, krótko mówiąc i przechodząc do rozwiązania, trzeba wrócić do subsydiowania albo dopłacania do nawozów wapniowych. Mamy około połowy powierzchni produkcyjnej w Polsce, która wymaga wapnowania. Nie będę tu rozwijał tematu, jakie są skutki pochodne wysokiego zakwaszenia, czyli silnego i bardzo silnego odczynu gleb. Proszę państwa, czyli tu jest takie rozwiązanie.

Natomiast może jeszcze propozycja rozwiązania, czyli co możemy zrobić np. w zachowaniu na obecnym poziomie zawartości próchnicy w glebach? Zarysowałem tu pewne sprzeczności. Moim zdaniem, niewiele da się zrobić nakazowo. Oczywiście nakazowo już jest wprowadzony pewien element próchniczotwórczy, a mianowicie taki, że muszą być obsiane pola międzyplonami, poplonami, bo inaczej rolnik nie dostanie dopłaty bezpośredniej. To jest też oczywiście próchniczotwórczy kierunek działania.

Moim zdaniem, może się mylę, jedynym skutecznym działaniem, jeśli chodzi o zachowanie próchnicy, szczególnie zawartości próchnicy, jest... Oczywiście jeszcze ma wpływ na zawartość próchnicy sposób uprawy roli (orkowy, bezorkowy, siew bezpośredni), jeszcze ma znaczenie struktura zasiewów i mające udział w strukturze zasiewów rośliny motylkowe, motylkowate czy teraz nazywane bobowatymi, ponieważ – jak już była o tym mowa wcześniej – prawie mamy monokulturę, tzn. 70-80% w strukturze zasiewów w Polsce zajmują obecnie zboża. Zboża nie mają próchniczotwórczego działania, ale są jeszcze inne uprawy itd.

Wszystkie rozwiązania, które są związane z żyznością w powiązaniu z zawartością próchnicy, czyli – minimalny program to utrzymanie zawartości próchnicy, a maksymalny to zwiększenie zawartości. Ale przy tym niedopuszczenie do zmniejszania się zawartości próchnicy w glebach – to jest, moim zdaniem, edukacja i jeszcze raz edukacja na wszystkich poziomach szkolnictwa rolniczego poprzez szkolenia, kursy, doszkalanie. ODR ma tu pole do popisu, bo ośrodki doradztwa rolniczego mogą prowadzić zimową porą szkolenia itd. Podobnie możemy to robić my wszyscy z wyższych uczelni, prowadzący gleboznawstwo, prowadzący uprawę itd. Rzecz w tym, żeby było jakieś przełożenie do absolwentów, aby oni wiedzieli, o co chodzi.

Miałbym tyle do przekazania, dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Zapraszam na króciutką prezentację.

**Właściciel firmy Ekomasz Wiktor Wojtyś:**

To ostatni punkt?

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Nie, nie ostatni, ale proszę o prezentację.

**Właściciel firmy Ekomasz Wiktor Wojtyś:**

Jeszcze raz – Wiktor Wojtyś, Ekomasz.

Jestem na rencie rolniczej. Zajmuję się trochę hobbystycznie tematem nawożenia w związku z funkcjonowaniem pieca wsadowego w gospodarstwie moich synów. Ogrzewamy dwa domy, tak jak wspominałem, rocznie trzeba zebrać około 10 ha nieużytków zielonych, bo tak to określam. W moim rejonie świętokrzyskim hodowle bydła praktycz-

nie zdarzają się raz na kilka wsi. Natomiast krów chowanych w systemie zagrodowym nie uświadczy się obecnie w naszej okolicy.

Popiół z biomasy, jak stwierdziliśmy poprzez badanie wykonane przez stację chemiczno-rolniczą, jest wyjątkowo bogaty w potas. Z racji zasad funkcjonowania naszego Stowarzyszenia Mieszkańców Ziemi Świętokrzyskiej na rzecz Ekologii i Rolnictwa zorganizowaliśmy wyjazdy edukacyjne, m.in. do oczyszczalni „Czajka” w Sitkówce. Mamy u siebie podobną oczyszczalnię, gdzie funkcjonują spalarnie komunalnych osadów ściekowych. Podchwyciliśmy temat wykorzystania popiołu. Jest (czy była) ogólna opinia, że popioły to rzecz zakazana dla rolnictwa. Bardzo dziwna opinia, bo ścieki komunalne, osady ściekowe jako takie można zgodnie z prawem stosować, natomiast popiołów z komunalnych osadów ściekowych już nie wolno – tak funkcjonuje nasze prawo. Byliśmy na spotkaniu dyskusyjnym u wiceministra środowiska z udziałem pani dyrektor zajmującej się gospodarką odpadami, ale może powiem o szczegółach.

Na slajdzie to oczywiście nie jest popiół, tylko granulata wytworzona z popiołów bardzo prostą metodą. Można to zrobić w gospodarstwie w betoniarni. W granulacie wykorzystujemy własny popiół ze spalania traw. Jest tego dość dużo – z 10 ha uzyskujemy, tak powiedzmy, kilka ton popiołu, bo są i zanieczyszczenia. Jeśli do tego dołączymy komunalne osady ściekowe, które na razie są niedostępne, to byłby wspaniały nawóz. Jak na razie stosujemy go w ilościach wiaderkowych, że tak powiem, bo ten popiół jest niedostępny dla rolników.

Wróć na chwilę do obiegu makroelementów w naszym gospodarstwie. Jest to związane z lansowaną tak trochę nieświadomie, ale – z lansowaną przez Komisję Europejską – zasadą gospodarki odpadami w obiegu zamkniętym, co jest praktycznie realizowane od wieków w gospodarstwach rolnych.

A więc mamy glebę, o którą powinniśmy dbać. Zbieramy, powiedzmy, dwa rodzaje zbiorów i mamy jedno z nich do ogrzewania, czyli palimy drewnem (a w naszym przypadku palimy sianem). Mamy ze spalania siana popiół, który możemy zgranulować i skierować z powrotem na pole. Podobnie dzieje się z żywnością roślinną czy też produktami zwierzęcymi. Tutaj mamy pokazaną trochę dłuższą drogę, bo idzie to ze stołu przez nasze przewody pokarmowe, kanalizację ściekową, oczyszczalnię i spalarnie w jedenastu krajowych spalarniach osadów ściekowych, zaczynając od warszawskiej Czajki po najmniejszą w Łomży.

Spalamy około 30...

### **Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Przepraszam.

Przypominam, że już minęły cztery minuty z pięciu, a więc prosiłbym jednak...

### **Właściciel firmy Ekomasz Wiktor Wojtyś:**

Dobrze, przyspieszamy.

W takim razie tak wygląda skrótowo obieg makroelementów w przyrodzie.

Daję na kolejnym slajdzie przykład ostatnich naszych działań wspólnie z instytutem w Puławach, z zakładem nawożenia oraz gleboznawstwa. Mieliśmy czternastego spotkanie wspólnie z instytutem, z którym współpracujemy, czyli z Instytutem Chemii i Techniki Jądrowej. Na spotkaniu demonstrowaliśmy dwa rodzaje granulatów. Granulaty, tak jak pokazano na schemacie, są wzbogacane pofermentem z biogazowni.

Mamy dane popiołu z największego w Europie, „zielonego” bloku elektrowni Połaniec. Tego popiołu jest po uszy, składowisko jest przepełnione.

A oto wyniki badań, wykonane przez Instytut Chemii i Techniki Jądrowej.

Na tym slajdzie jest najciekawsza rzecz – pismo, które trafiło w moje ręce z prośbą, żeby powiedzmy nie ujawniać szczegółów, jeżeli chodzi o autora i adresata. Jest tu stanowisko Instytutu Nowych Syntezy Chemicznych instytutu puławskiego, odmienne od wszystkich dotychczasowych. W piśmie, tak jak widać podkreślenia, tabelka określa, że bezpieczne są normowane stężenia metali ciężkich. Arsen i kadm mają dopuszczalny poziom 40 mg na kilogram, ołów ma 140 mg, rtęć ma 2 mg. Widać, że takiego zagrożenia nie ma, chociaż w dyskusjach jest ono regularnie podnoszone.

Dolne podkreślenie wskazuje bardzo ciekawą rzecz. „Możliwe jest zatem użycie popiołów zarówno samodzielnie, jak też jako składnika nawozów mieszanek wieloskładnikowych”. Ujawnienie tego pisma jest trochę konfrontacyjne ze strony naszego stowarzyszenia. Być może ktoś z branży nawozów mineralnych zgłosi pretensje o ujawnienie tych danych. Jesteśmy gotowi dyskutować nawet w sądzie na te tematy.

Kolejny slajd – mamy przedstawiony rozdział z ustawy o odpadach, w którym są zapisane warunki przekształcenia odpadu w produkt uboczny, który byłby dostępny dla rolników. (mamy do czynienia z odpadem o określonym kodzie 190114). Są spełnione cztery warunki. Zgodziła się z tym pani dyrektor, zajmująca się gospodarką odpadami. Jedyny powód, jaki jest według pani dyrektor niemożliwy do spełnienia, to spalanie osadów ściekowych w stacjach termicznej utylizacji nie jest procesem produkcyjnym. Z tego powodu tego popiołu – bardzo cennego, bo jest w nim 30% P<sub>2</sub>O<sub>5</sub>...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo proszę konkludować, już minęło osiem minut.

**Właściciel firmy Ekomasz Wiktor Wojtyś:**

...to jest najpoważniejsza bariera prawna, która w zasadzie nie wymaga zmiany ustawy, tylko jej interpretacji.

Bardzo prosimy Komisję o interwencję w tej sprawie. Mamy zamiar spotkać się (staramy się o spotkanie) z prof. Mariuszem-Orionem Jędryskiem, pełnomocnikiem rządu do spraw polityki surowcowej, w którego gestii znajduje się ten temat. Bardzo prosimy Komisję o wsparcie.

Jeszcze jedna sprawa. Konsultowana jest w tym momencie ustawa o nawozach. Głównym tematem jest poferment z biogazowni. Dobrze byłoby włączyć popioły w zakres tej ustawy i udostępnić je na równi z pofermentem. Wtedy otrzymamy możliwość produkcji granulatów nie tylko w fabrykach nawozów sztucznych, ale i w gospodarstwach rolników, co gwarantuje rozwiązanie problemu kwaśnych gleb.

Jeżeli chodzi o próchnicę, to spalanie biomasy oznacza obniżanie poziomu próchnicy, bo zabieramy substancję organiczną. W ramach dyskusji na ten temat z panem profesorem powiem, że odkwaszenie gleby przy pomocy popiołów umożliwi podniesienie plonowania i obsiewania pól międzyplonami w programach środowiskowych.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący.

**Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Chciałem podziękować za wypowiedzi, które również wzmacniają to, o czym mówiłem i co mówił pan prof. Chojnicki, mój krajan i przyjaciel Ziemi Dobrzyńskiej. Mówił też na ten temat pan prof. Kuś, któremu jeszcze raz publicznie chcę podziękować za wsparcie, jakie od niego otrzymywałem, kiedy działaliśmy w Radzie ds. Wsi i Rolnictwa przy śp. prof. Lechu Kaczyńskim.

Wypowiedzi te podkreślają, że jest potrzebny pewien logiczny związek między produkcją roślinną a produkcją zwierzęcą, na którym zasadało się klasyczne rolnictwo. Niestety, ten związek został zerwany i zaklinanie rzeczywistości już do niczego nie doprowadzi. W większości gospodarstw, które zrezygnowały z produkcji zwierzęcej, nie odtworzymy już tej produkcji. Dlatego trzeba szukać innych sposobów poprawy żyzności, niedopuszczania do rabunkowego zmniejszania ilości substancji organicznej w glebach.

Wydaje się, że zagrożenia, na które w szczególności zwrócił uwagę pan prof. Kuś, powinny jednak nas przekonywać, iż pewne działania są potrzebne. To, że się nic nie dzieje i jeszcze przez parędziesiąt lat ziemie wytrzymają, gleby wytrzymają – nie, nie wytrzymają. Zmniejszanie się ilości wody, intensywna eksploatacja, monokultury są jednymi z wielu czynników, które sprawiają, że mój optymizm nie jest taki, jak prezentowany – tak jak słyszę – przez ministerstwo. Dlatego są potrzebne działania, które z różnych źródeł pozwoliłyby uzupełniać substancję organiczną. Jest tu potrzebna interwencja właśnie ze strony jakiejś świadomej, rozsądnej polityki wobec rolnictwa, realizowanej

czy z poziomu unijnego (powiem szczerze, że za bardzo się tego nie spodziewam) a więc raczej trzeba iść w tym kierunku z poziomu krajowego.

Na pewno jest konieczne zwiększenie udziału roślin bobowatych – trzymajmy się nowej systematyki (za bardzo to słowo mi się nie podoba, ale kwestia nie tkwi w nazwie). Fakt, że wykazujemy taką determinację, m.in. ja, żeby ograniczyć w hodowli zwierząt, w produkcji zwierzęcej import soi, nie wynika z jakiejś awersji do soi, ale wynika z przekonania, że z jednej strony uzależniamy się od kilku koncernów amerykańskich, płacąc za to ciężkie pieniądze. Jednocześnie tracimy również pewne możliwości, które pojawiają się przy uprawie roślin bobowatych i ich szczególnych cech dla gleby. Tracimy jakąś okazję, bo część gleb mogłaby być ratowana właśnie przy pomocy uprawy roślin bobowatych, oczywiście w zmianowaniu. To jest jeden z dodatkowych elementów, uzasadniających nie tylko ekonomiczny aspekt ograniczania importu soi. Są zresztą wyniki i choćby program badawczy „Dunaj” pokazuje, że również w Polsce w tej chwili można, bez jakichś szczególnych problemów, uprawiać około trzydziestu odmian soi z bardzo przyzwoitymi plonami. A więc jest to też jeden z pomysłów na powstrzymanie procesów destrukcyjnych, a może na odbudowę zasobności gleb.

Drugi problem, wspomniany również przez ostatniego z prelegentów, dotyczy wykorzystania pofermentu w biogazowniach. Nie wydaje mi się, żeby do końca trzeba było łączyć dotychczasowe sposoby funkcjonowania ekonomicznego biogazowni z tymi nie-szczęsnymi certyfikatami. Takie rozwiązanie się nie sprawdziło i od niego odchodzimy. Natomiast szczególnie interesuję się nowelizacją prawa energetycznego, którą zapowiedział minister Tchórzewski. Ta kwestia była m.in. niedawno dyskutowana na posiedzeniu sekcji rolnej Narodowej Rady Rozwoju, powołanej przez prezydenta Dudę i bardzo szczegółowo rozmawialiśmy również na ten temat. Wydaje się, że pojawiły się pewne nadzieje. Mianowicie działanie, które było blokowane przez Ministerstwo Energii, czyli rozwój biogazowni, chyba zostanie rozwinięte. Logiczne argumenty zadziałały. Będą działania, które zwiększą liczbę biogazowni, a istniejącym biogazowniom pozwolą rozwinąć skrzydła, że tak powiem eufemistycznie.

Kwestia wykorzystania pofermentu, może wzbogacanego o różnego rodzaju elementy, może właśnie o wspomniane popioły (na tym specjalnie się nie znam i nie będę się tu wymądrzał). Również pojawia się taka możliwość, o której mówią niektóre środowiska, np. dużej szansy dla Polski, wynikającej z zasobów pokładów węgla brunatnego, czyli produkcji kwasów huminowych. Kwasy huminowe mogłyby być bardzo dobrym produktem eksportowym, w szczególności do krajów Afryki, Zatoki Perskiej, czyli tam, gdzie się próbuje przy dużo większych nakładach niż u nas odtwarzać gleby bądź tworzyć je na gruntach piaszczystych. A więc poferment mógłby być wzbogacany różnymi elementami, które nie byłyby, przepraszam za wyrażenie, śmieciami, bo rolnictwo to nie jest śmietnik, do którego będziemy wszystko wrzucać.

Mam nadzieję, że kwestia popiołów nie jest traktowana jako obejście utylizacji i ponoszenia jeszcze kosztów za tę utylizację. Myślę, że to nie w ten sposób należy rozumieć. Natomiast wartościowe składniki, które mogłyby być wprowadzane do gleby choćby jako wzbogacenie pofermentu, należy stosować i to jest naturalne.

Wydaje mi się, że są takie działania, na które nauka znalazła uzasadnienie (lub czasami wręcz je wymyśliła) a teraz ruch należy do decydentów, do realizowania działań w ramach polityki narodowej czy polityki unijnej. Oczywiście, droga jest trudna. Już o tym mówiliśmy, nie będę wszystkiego powtarzał w szczegółach, ale jest kwestia świadomości rolników, kwestia rynku, kwestia dostępności, logistyki i jednak różnych zagrożeń, które mogą się pojawić przy nieumiejętnym komponowaniu nawozów organicznych. To są rzeczy, które trzeba analizować i trzeba do nich ostrożnie podchodzić, ale taki ruch powinien być wykonany.

A więc, panie dyrektorze, ministerstwo ma tutaj dużo do roboty.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.  
Bardzo proszę.

**Kierownik Zakładu Gleboznawstwa, Erozji i Ochrony Gruntów IUNG-PIB w Puławach dr inż. Grzegorz Siebielec:**

Grzegorz Siebielec, IUNG Puławy.

Króciutko.

Oczywiście, cieszymy się, że właściwie o wielu sprawach mówimy jednym głosem – Komisją i ministerstwo rolnictwa oraz środowisko naukowe. Zgadza się co do najważniejszych kierunków dbałości o żyzność gleb. Cieszymy się, że jest mowa o programach subsydiowania wapnowania gleb. Cieszymy się, że również w ministerstwie trwają takie rozmowy.

Jeżeli będzie potrzeba pomocy ze strony instytutów dla uzasadnienia takiego programu i powiązania potrzeby wapnowania ze środowiskiem oraz ze skutkami środowiskowymi, to oczywiście w tym pomożemy, bo ten związek jest dość oczywisty. Przy glebach kwaśnych wykorzystanie nawozów przez rośliny jest dużo gorsze a więc składniki nawozowe są wymywane do wód gruntowych. Ponadto w glebach kwaśnych materia organiczna tym łatwiej się rozkłada, co powoduje emisję węgla, a więc związek ze środowiskiem jest dość oczywisty.

Oczywiście, zgadzamy się, jeśli chodzi o potrzebę szerszego stosowania roślin bobowatych, bo nie tylko mówimy o tym, że uprawa roślin bobowatych wpływa dodatnio na glebę, ale też pozwala w jakiś sposób nieco ograniczyć stosowanie nawozów mineralnych, ponieważ rośliny bobowate wiążą azot z powietrza. A więc są to kolejne, dodatnie skutki środowiskowe.

Jeśli chodzi o popioły, to bardziej należałoby promować popioły ze spalania biomasy niż popioły ze spalania osadów ściekowych, bo osady ściekowe zawsze zawierają pewne zanieczyszczenia, ponieważ są to odpady komunalne i spalanie ich powoduje koncentrację. Natomiast popioły ze spalania biomasy, niespalane łącznie z węglem, tylko rozłącznie, stanowią oczywiście jakiś zasób składników nawozowych.

Oczywiście, trzeba być też w jakiś sposób ostrożnym i każdy przypadek należy rozpatrywać w pewien sposób indywidualnie, bo różne są źródła odpadów. W konsekwencji różna jest jakość poszczególnych odpadów, która zależy też od tego, z jakiego sektora pochodzą odpady, a nawet jest istotne, z jakiego miejsca pochodzą.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo dziękuję.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia.

Dziękuję za uwagę.

Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

Zamykam posiedzenie Komisji, dziękuję.